WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t.: „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T, nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 38. **Bochum, czwartek, 28 marca 1895.** Rok 5.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Czas wielki

odnowić przedpłatę na drugi kwartał.

„WIARUS POLSKI“

jak dotąd tak i nadal stać będzie na gruncie katolickim i polskim. i będzie spokojnie ale wytrwale pracował dla dobra swych czytelników i wszystkich Polaków na obczyźnie.

Prenumerata kwartalna za

„Wiarusa Polskiego“

razem z „Nauką Katolicką“ („Posłańcem“) i „Zwierciadłem“ wynosi

tylko 1 markę 50 fen.

a z odnoszeniem do domu 25 fen. więcej. Zapisywać można „Wiarusa Polskiego“ na każdej poczcie i u listowych wiejskich.

Do zapisywania gazety najlepiej użyć załączonego kwitu. Gdyby poczta robić miała gdziekolwiek przy zapisywaniu trudności, natenczas prosimy się do nas zgłosić, a sprawą tą się zajmiemy.

Prosimy wszystkich naszych czytelników, by zachęcali Rodaków do zapisywania „Wiarusa Polskiego“ na drugi kwartał 1895 r.

Polacy na obczyźnie.

Oby nie było za późno!

Z Saksonii, Hanowerskiego oraz Brunświku, odbieramy coraz liczniejsze listy od tamtejszych Rodaków pełne narzekań na brak opieki duchownej w języku ojczystym. Skutki tego opuszczenia już się pokazują. Oto w Delmenhorst odbyło się w niedzielę 17 bm. zebranie, na którem uchwalono założenie polskiego towarzystwa socyalistycznego. Tak samo ma się odbyć w Magdeburgu zebranie w celu założenia towarzystwa polskich robotników — a towarzystwo to ma być także socyalistyczne. Kiedy zebranie ma się odbyć, gazeta socyalistyczna nie podaje, aby może nie przeszkodzono ich zamiarom. Rodacy! w obec zwiększającej się agitacyi socyalistycznej baczne zwracać powinniście oko, byście się nie dali złowić w sidła socyalistów. Jeżeli Polacy w Saksonii itd. jeszcze długo zostaną bez dostatecznej opieki duchownej, wtedy zwolennicy przewrotu obfite zbierać będą żniwo. Dotychczasowe starania, by uzyskać na stałe polskiego kapłana spełzły na niczem. Dziś lud prosi o kapłanów, chętnie składa na ich utrzymanie podczas misyi, kto jednak może dać pewność, że z czasem nie stanie się inaczej? Nastąpi jeszcze czas, że przyjdzie się wreszcie do przekonania, że Polakom koniecznie polski kapłan jest potrzebny, wtedy też nie po jednym, lecz po kilku księży polskich poszlą do każdej prowincyi niemieckiej, daj tylko Boże, żeby nie było za późno.

Odzywamy się przeto właśnie w tym czasie, gdzie socyaliści coraz śmielej podnoszą głowę, by koła kompetentne zechciały dołożyć starań, by sieroctwo braci naszych w Saksonii, Brunświku, Hanowerskiem itd. wreszcie się skończyło. Dziś jeszcze czas, dziś można jeszcze pokrzyżować plany socyalistów, ale zwlekać nie wolno, bo jutro może już będzie za późno. Pisaliśmy, że w Krakowie poszedł pewien zacny Jezuita na zebranie socyalistów, lecz nie chciano go słuchać. Gdyby tenże kilka lat prędzej był w ten sposób się zabrał do powstrzymania rozrostu socyalizmu, skutek byłby niezawodny, ale niestety przyszedł za późno.

Niech to będzie przestrogą, by w Saksonii nie zrobiono kiedyś takiego samego doświadczenia.

Kiedy z nikąd pomoc duchowna nie nadchodzi, odzywamy się do naszego zacnego duchowieństwa w Polsce, by ono o naszych Rodakach zechciało pamiętać. Czyżby nie miało być możliwem, by naprzykład każda dyecezya chociaż tylko podczas latowej pory wysłała jednego misyonarza w strony niemieckie. Czyżby potrzebne na opędzenie kosztów fundusze znaleźć się nie miały? Sądzimy, że wszystkoby można przeprowadzić, ale w kraju zdaje się mniemają, że niebezpieczeństwo nie jest tak wielkie, gdyż inaczej nie podobna przypuszczać, by miano obojętnem patrzeć okiem, jak lud polski na obczyźnie, zostający bez opieki duchownej, zatraca wiarę i narodowość i pomnaża szeregi socyalistów, a zgubne nauki przenosi nawet pod strzechy wieśniacze w kraju. Chwalebną jest praca dla ludu, przyznajemy też, iż dużo już w tym względzie uczyniono, lecz o robotników, wychodzących w lecie do Niemiec dba się za mało, a przecież to także bracia nasi. Od ludu przyszłość nasza zawisła, a jaki będzie lud, taką będzie przyszłość.

Wattenscheid. Dnia 25 marca odbyło się tu zebranie w celu założenia Towarzystwa śpiewu, które zagaił p. Fr. Porankiewicz. Do komitetu należeli prócz pierwszego jeszcze pp. W. Dzierza, Wład. Staszyk i Fr. Frąckowiak. Po kilku przemówieniach zapisało się na członków 15. Do zarządu zostali obrani: Prezesem p. Franciszek Porankiewicz, zastępcą p. Wojciech Dzierza, sekretarzem p. Antoni Matuszewski, kasyerem p. Franciszek Kuźnicki, bibliotekarzem p. Michał Herkt.

Muszę też nadmienić że przybył do nas p. I. Brejski, akademik. Pan B. po krótkiem przemówieniu wzniósł toast trzykrotny na pomyślny rozwój towarzystwa śpiewackiego, za co mu pan przewodniczący podziękował. Na tem się ukończyły obrady.

Szan. Rodaków, którzy mają chęć do koła śpiewackiego dać się zapisać, zapraszamy wszystkich na posiedzenie, które się odbędzie dnia 31 marca, by się dali na członków zapisać, a czem więcej nas będzie, tem lepiej będziemy się kształcić.

Frellstedt. Towarzystwo polskie „Nadzieja“ pod opieką św. Barbary odbyło dnia 18go marca swe walne zebranie oraz obór nowego zarządu, do którego obrani zostali następujący członkowie: Michał Maciejewski przewodniczącym, Józef Kulpa zast., Jakób Stańko sekretarzem, Piotr Szymczak zast., Michał Szafiński kasyerem, Atanazyusz Grella zast., Bartłomiej Wojtkowiak bibliotekarzem, Jan Najda zast., Joachim Wendisz gospodarzem zabaw, Karol Baumaker i Andrzej Janiak ławnikami.

Upraszamy wszystkich dobrze nam życzących Rodaków, ażeby się do naszego grona przyłączyli.

Odzywam się także przeciw sprawozdaniu z Tow. św. Barbary. Pan Ł. podał bowiem, iż na zebrania uczęszczało przeciętnie 5—25 członków, a ja donoszę, iż w odnodze „Nadzieja“ uczęszczało przeciętnie 17 do 28 członków. Trzeba więc najprzód dobrze obliczyć ze wszystkich odnóg, a dopiero potem sprawozdanie zdać.

M. Maciejewski,
przewodniczący „Nadziei“

Polacy w Danii.

Rzadkiego gościa mieliśmy przez parę dni w Pelplinie: księdza Edwarda Ortved. misyonarza Apostolskiego z Kopenhagi. Pochodzi on z protestanckich rodziców, urodził się w Kopenhadze i tamże we wierze ich się wychował. Wszelako już w dziecięcym wieku powziął szczególną miłość ku Polakom od matki swej, którą częstokroć widywał płaczącą na każdą wieść o prześladowaniu i ucisku szlachetnego i wielkodusznego tego, jak mawiała, narodu. Ztąd poszło, iż młody Ortved oddając się wcześnie naukom filozoficznym na wszechnicy, z chciwością prawie uczył się także języka polskiego i to sam wedle gramatyki profesora Smyta. Gdy bowiem prosił swego profesora o wskazówki i pomoc, tenże mu oświadczył, iż najprzód powinien się uczyć innych słowiańskich języków mianowicie rosyjskiego. Sam tedy młody akademik zabrał się do nauki i wkrótce tyle dokazał, że nie tylko elementarne książki polskie, jak Poplińskiego, tłómaczyć umiał, lecz nawet większe dzieła polskie czytywał. Snać sam Bóg szlachetny ten zapał ku nauczaniu się obcego języka wlał w serce młodego Duńczyka, aby go do prawdziwego Kościoła nawrócić, a nie tylko jego, ale i całą jego rodzinę, a nadto, aby go uczynić apostołem wiary prawdziwej dla innych Duńczyków.

Wszelako wcale zamysłom podobnym się nie oddając, ukończywszy ośmnasty rok życia wstąpił on do wojska tymczasem, aby jednorocznej służbie zadosyćuczynić. Obok innych nauk poświęcał wtedy wolny czas matematyce, tak iż nawet osobne jeszcze w tymże przedmiocie pobierał lekcye od starszego oficera, zamyślając pozostać u wojska na awans.

Ale i wtenczas nie zaniechał nauki języka polskiego, owszem postarał się o dzieła polskie, z którychby nietylko dzieje ale też rozwój ducha religijnego Polaków mógł poznać. Takim to sposobem pomimo woli zapoznał się bliżej z wiarą katolicką, i szczerze zawsze szukając prawdy, przekonał się o prawdziwości tejże wiary, a błędach swojej. Gdy zatem mu przyszło stanowczo oświadczyć się ostatecznie, czy chce w służbie wojskowej pozostać na awans, wyrwało mu się prawie bezwiednie z ust stanowcze „nie“, — i niezadługo oświadczył katolickiemu proboszczowi w Kopenhadze, że chce zostać katolikiem. Dla doświadczenia szczerości jego zamiarów, proboszcz z początku czynił mu trudności, ale przekonawszy się o należytem usposobieniu, przekonaniu i wykształceniu młodzieńca, przyjął go na łono katolickiego Kościoła.

Niebawem nowonawrócony Duńczyk udał się do Rzymu, gdzie razem z niektórymi z naszych księży przeszedłszy studya teologiczne otrzymał święcenia kapłańskie r. 1891 i dziś jest misyonarzem apostolskim w Danii. — Dziwne zaiste są drogi Opatrzności, która częstokroć drobnych na pozór okoliczności używa, aby swoich wybranych zaprowadzić na drogę zbawienia.

Za synem poszła matka wraz z córką, które się już nawróciły, gdy tamten jeszcze bawił w Rzymie, listownie przezeń pouczone we wierze. Trudniej poszła sprawa z nawróceniem ojca, który siedm lat się opierał, nim się dał przekonać o prawdziwości naszej wiary. Ale rok po nawróceniu umierając z wdzięcznością chwalił Boga, że mu pozwolił w katolickiej wierze umierać.

Lecz nie dosyć na tem; toż samo zamiłowanie Polaków i mowy ich, jakie młodemu Duńczykowi i całej jego rodzinie na zbawienny pożytek posłużyło, wyzyskuje teraz Opatrzność na to, aby Polakom, w jego ojczyźnie szukającym pracy, chleba i przytułku, dać pomoc w potrzebie duchowej.

Od czasu bowiem, jak nowomodne gminoruchy licznych robotników z naszych okolic sprowadzają na zachód, nie mała liczba polskiego ludu rok rocznie przybywa do Danii. W okolicy miasta Mariebo (co znaczy mieszkanie Maryi — oczywiście nazwa z czasów, kiedy cała Dania była katolicką) są n. p. na około całe kolonie robotników polskich. Ostatniego roku dochodziła liczba komunikantów tamże do 1030 (tysiąca trzydziestu). W mieście tem atoli nie masz żadnego kościoła katolickiego ani w całej okolicy dwadzieścia mil na około aż w Kopenhadze. Chcąc więc zadosyćuczynić obowiązkom religijnym, musieliby nasi robotnicy jeździć aż do Kopenhagi, czego niepodobna wymagać.

(Dokończenie nastąpi).

Pielgrzymka polska do Loreto i Rzymu.

Komitet odnośny ogłasza następujące szczegóły o pielgrzymce:

„Komitet zajmujący się urządzeniem pielgrzymki do Loreto i Rzymu, poczynił już wszelkie przygotowania we Włoszech, aby zapewnić pielgrzymom tani wikt i noclegi. W Lorecie zabawi pielgrzymka dwa dni dla dopełnienia jubileuszowych warunków.

W Rzymie zabawi dni 8. Uczestnicy mieszkać będą u św. Marty obok Watykanu i płacić muszą za wikt i nocleg 3 franki dziennie. W innych miastach zabawić można dłużej lub króciej, stosownie do porozumienia i kasy. Bilet ważny na dni 60.

Osobna wycieczka będzie do Neapolu ze Rzymu. Bilet III klasy kosztuje 17 marek, II klasy 31 mk. Do Neapolu i Pompei III klasa 21 mk., II klasa 36 m Ochotnicy porozumią się z komitetem w Rzymie.

Przyobiecaną jest audyencya u Ojca św., gdy zdrowie jego będzie pomyślnem. W przeciwnym razie będą pielgrzymi na mszy św. Ojca św. i otrzymają Jego błogosławieństwo.

Bilety teraz zapłacić należy, potem ich zabraknie. III klasa kosztuje 80 mr., II 134 mr., przesyłając pieniądze do X Jana Siedleckiego, Kraków, Mały Rynek 7.

Komitet zawczasu musi zapłacić bilety, a gdy będzie 200 pielgrzymów, otrzyma pociąg specyalny. Dla tego dyrekcye zawczasu żądają zapłaty biletów, aby złożyć osobny pociąg. W interesie więc każdego jest pospiech. Gdy będzie mniej niż 200 osób, pojedziemy zwyczajnemi pociągami.

Gdyby zawczasu zebrała się liczba uczestników, wtedy mógłby komitet Polakom ze Szlązka i Poznańskiego podać godzinę, kiedy będziemy w Oderbergu, aby się z nimi połączyć. W przeciwnym razie lepiej zrobią, gdy przyjadą do Krakowa i ztąd razem wyruszymy do Loreto. Dalsze wiadomości płacącym bilety udzieli komitet listownie pod ich adresem.

Komitet.

Ziemie polskie.

*** Z Prus Zach., Warmii i Mazur.**

Pelplin. W miejsce zmarłego śp. ks. prałata Antoniego Klingenberga mianował najprzew. ks. Biskup ks. kanonika Jana Trepnaua dziekanem tumskim. 21. bm. odbyła się kanoniczna instytucya a wkrótce nastąpi instalacya.

Kościerzyna. Ks. dziekan Lic. Franciszek Łabuński, proboszcz w Sulęczynie, otrzymał od naczelnego prezesa Prus Zachodnich prezentę na probostwo w Kowalewie w dekanacie golubskim.

Koronowo. Założono tu polskie towarzystwo gimnastyczne „Sokół". Szczęść Boże młodemu Sokołowi. Czołem!

*** Z Wiel. Ks. Poznańskiego.**

Poznań. Ojciec św. mianował ks. Prałata Wanjurę, proboszcza Przew. Kapituły Poznańskiej, Protonotaryuszem Apostolskim w dowód uznania szerokiej nauki, pobożności i zasług w kościele. Jestto najwyższa godność, jaką nie-biskup uzyskać może w kościele. Przysługuje mu prawo odprawiania mszy św. tak nazwanej pontyfikalnej czyli biskupiej i używania innych odznak biskupich przy mszy św. z wyjątkiem pastorału. W archidyecezyi Poznańskiej piastował tę godność jedynie śp. ks. Prałat Maryański, który zmarł przed kilku tygodniami.

Poznań. Z walnego zebrania Tow. pomocy naukowej imienia Karola Marcinkowskiego dowiadujemy się, że składki zwyczajne wynosiły 31.398 mr., nadzwyczajne 9.444 mr., rachunek procentów 28 602 mr., rachunek funduszu żelaznego 545 378 mr. 68 fen. Stypendyatom akademikom udzielono wsparcia w wysokości 17.000 mr., stypendyatom technikom, aptekarzom, budowniczym 19.022 50., stypendyatom gimnazyastom 19,725,40 mr, koszta administracyjne wynosiły 2.837,46 mr. Jak z powyższych liczb widać, bracia nasi w Księstwie pojmują doskonale swe obowiązki i hojne sypią datki na cele pomocy naukowej.

Jutrosin. Sołtysowi Paczkowi w Szkaradowie ucięła maszyna od krajania sieczki 3 palce przy lewej ręce.

Keynia. W dominium Grocholinie powstał kilka dni temu ogień w oborze i tak się gwałtownie rozszerzył, że zaledwo zdołano bydło wyprowadzić. Inspektor M. został przez kawał palącego się drzewa zraniony.

Gniazdo Bocianie.

Z francuzkiego przełożył

Wł. A.

(Ciąg dalszy.)

— Jakoż! — zawołała guwernantka, nie mogąc się powstrzymać. — Kulawy miałby znów być w swem gnieździe?

— On śpi — mówię ci! gdybym dotąd miał jaką wątpliwość o jego piekielnem pochodzeniu — nie miałbym jej teraz. Widzicie z tego, że to nie jest ptak, ale zły duch... Mojemu dziadowi Hermanowi udało się go pokonać, lecz dziś buntuje się przeciw nam!... Gdyby nie to, jak wytłómaczyć sobie jego powrót po 25-letniej nieobecności! A do tego ten naszyjnik, który nosił na szyi, znikł. Za pomocą tego talizmanu byłbym mógł wznowić szczęście mego domu, byłbym się dowiedział, gdzie się znajdują skarby mych przodków... Ptak powrócił, lecz już nie ma naszyjnika. Chciałem ponownie użyć broni, gdy powrócił do gniazda, trzy razy się składałem, lecz po trzykroć strzelba wypadła mi z ręki; otóż dokąd sięga moc złego ducha! Ten ptak tak na mnie spogląda, iż mi się krew ścina w żyłach.

Wilhelmina widziała jedynie w tych słowach straszne pomięszanie zmysłów, tymczasem guwernantka, której umysł był przepełniony cudownemi baśniami, zdawała się dawać wiarę opowiadaniom majora.

— Ach, mój Boże — rzekła smutnie — czyżby to być miało prawdą? Czyżby dobroczynny wpływ bocianów na Steinberg miał się zmienić w nieprzyjaźń? Co za występek popełniła ta nieszczęśliwa familia, dla którego ściągnęła na siebie taką karę tych mistycznych ptaków?

Wilhelmina spoglądała na guwernantkę z podziwem, pojmowała, jak Magdalena mogła dawać wiarę urojeniom nieszczęśliwego brata. Obłęd widocznie opanował myśli guwernantki.

— Ty masz słuszność, Magdaleno — rzekł baron — ja wiem zkąd pochodzi ta zmiana. Członkowie familii Steinberg źle się prowadzili... Duchy, dawniej opiekuńcze naszego domu, zwróciły się przeciw nam... Były błędy... hańba, która nie była ukaraną, lecz będzie — przysięgam! będzie niezadługo!

Wilhelmina złożyła ręce z przerażenia.

— Litości, bracie! — zawołała drżącym głosem — nie przebaczyłeś mi jeszcze?

Major stał nieporuszony.

— To ona jest wszystkiemu winna — ciągnął jakby sam do siebie — z jej przyczyny Bóg się odwrócił od nas... Magdaleno Reutner! — zawołał, nagle zwracając się do guwernantki — opowiedziałaś już temu dziewczęciu historyę Berty Steinberg i barona Karola Stoffensels, zwanego Pięknym Koniuszym?

— Panie! — jest to historya zbyt smutna, nie odważyłabym się... nie powinnam jej opowiadać Wilhelminie...

— Stara klecicho! napełniłaś głowę tego dziewczęcia historyami o duchach, o nimfach, o ciotach, a nie opowiedziałaś jej zdarzenia prawdziwego, z któregoby miała korzyść... Dalej, rozpuść twój głupi język i opowiedz mej siostrze historyę Berty i Koniuszego. Usiądź, Wilhelmino — ja tak chcę.

Zmusił obie kobiety do zajęcia swych miejsc, sam zaś przeszedł się kilka razy po pokoju, a potem usiadł naprzeciw nich, strzelbę mając na poprzek kolan. A gdy guwernantka się jeszcze ociągała dodał ostrym tonem:

— Zaczynaj opowiadanie.

— Niech Bóg przebaczy to wzbudzanie podobnych wspomnień — rzekła, wzdychając — lecz pan sobie tego życzy, a ja mu nigdy nie byłam nieposłuszną.

„Berta Steinberg była jedynaczką szlachetnego barona Emanuela, który ją bardzo kochał. Baron Emanuel ożenił się w późnym wieku; Berta była mu tem droższą, iż była dziecięciem starości. Nic przed nią nie ukrywał, wszystkie jej życzenia spełniał ślepo. Co prawda, to Berta była też godną takiej miłości: była skromna, wykształcona i tak piękna, iż nie można było na nią patrzeć, nie kochając jej...

— Tak samo, jak ty, moja siostro — przerwał baron ponuro.

„W tym samym czasie mieszkał w zamku, po drugiej stronie Renu, młody kawaler, słynny z zręczności na turnieju, waleczny w bitwie — jednem słowem był tak doskonałym, iż go zwano Pięknym Koniuszym. Ujrzał Bertę na jednej zabawie i pokochał ją. Córka barona Emanuela również go kochała; tyle sposobności się im nadarzyło, iż mogli wynurzyć sobie swe uczucia.

Od niepamiętnych czasów panowała pomiędzy temi familiami taka nienawiść, iż o połączeniu nie było można marzyć. Wiedzieli oni o tem: mimo to naganny stósunek miłosny trwał nadal pomiędzy nimi. Piękny Koniuszy wynalazł sposób dostania się nocą do zamku; musiał niezawodnie przekupić baronównej służącą...

— Czy tak tylko znasz historyę mego rodu? — przerwał szorstko major — ten piękny ulubieniec Stoffensels nie potrzebował sobie nikogo przekupywać. Istnieją bowiem pod naszemi nogami podziemia, których wyjście prowadzi na wieś. Te podziemia — zwane „Fluchtweg" — służyły podczas oblężenia za wyjście dla posłańców. Wiązano im wtedy oczy, aby nikt, oprócz baronów Steinberg, o nich się nie dowiedział. Podanie niesie, iż w jednym kącie tych sklepów moi przodkowie ukrywali swe skarby; być może, iż tam się dosyć znajduje złota, by się znów podnieść z upadku, lecz obecnie o tych podziemnych gankach, które niegodna Berta odkryła panu Stoffensels, nikt nie wie, gdzie się one znajdują... Herman był ostatnim, który znał wnijście do nich; lecz obsaczony w zamku w roku 1795, potem uprowadzony jako jeniec do Francyi (gdzie umarł), nie mógł udzielić żadnej wiadomości pod tym względem ani mojemu ojcu, ani też stryjom; otrzymano tylko ustne doniesienie, aby zwracano uwagę na bocianów Steinbergu. Później mój ojciec odkrył znaczenia tych słów, które mnie też powierzył i dla tego... Lecz cierpliwości! cierpliwości!

Przy tem wyciągnął pięść ku niewidzialnemu nieprzyjacielowi, zgrzytając zębami, potem rzekł do Magdaleny:

— Opowiadaj dalej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

* Ze Śląska czyli Starej Polski.

Zmiany w stanie duchownym: ks. kapelan Pfleger z Gliwic został zamianowany proboszczem na Ostrogu, proboszcz i kanonik honorowy ks. Bitta w Polskiej Ostrawie rzeczywistym radzcą generalnego wikaryatu i asesorem. Nieobsadzone są jeszcze probostwa: w Opolu, w Wielkim Kamieniu, w Tarnowie, w Mikulczycach, w Kochanowicach, w Kwarzycach i Gostomi.

Zabrze. Na kopalni Królowej Ludwiki zerwały się węgle nad hajerem Franciszkiem Karczmarkiem ze Starego Zabrza i zabiły go na miejscu. Zgon jego opłakuje żona i czworo drobnych dzieci. N. o. w p.

Pawłowice. Nasz Przew. ks. radzca i proboszcz Razim, obchodził 76-jubileusz imienin swoich. Niech Józef św. udzieli jubilatowi zdrowia i długiego życia.

Radzionków. Przew. nasz ks proboszcz będzie obchodził srebrny jubileusz kapłaństwa w miesiącu lipcu.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Parlament ziemiecki odrzucił wniosek marszałka, aby złożyć życzenia księciu Bismarckowi w dniu jego urodzin większością 163 przeciw 146 głosom. Z tego powodu złożył p. Levetzow urząd marszałka parlamentu. Jak widzimy, większość parlamentu niemieckiego ocenia księcia Bismarka nie inaczej, aniżeli my i słusznie, bo był on wrogiem parlamentaryzmu.

Berlin. Cesarz Wilhelm rozporządził, aby okręty aktywne niemieckie w dzień urodzin ks. Bismarcka wywiesiły flagi.

Berlin. „Reichsanz.“ ogłasza w osobnym dodatku odezwę cesarza Wilhelma, w której cesarz, wspominając o zbliżającej się 25 rocznicy powstania państwa niemieckiego, w uznaniu zasług położonych przez oficerów i szeregowców armii lądowej i marynarki, wrocznicę urodzin cesarza Wilhelma I przyznaje wojskowym, którzy, nie mogąc z powodu ran poniesionych lub innych przyczyn służyć w roku 1871, nie otrzymali pensyi, prawo na uzyskanie tej pensyi, jeżeli podadzą prośbę odnośną.

Berlin. „Nordd. Allgem. Ztg.“ potwierdza wiadomość, że ambasadorem niemieckim w Petersburgu zostanie ks. Radoliński.

Ks. Bismarck zdaje się nie zaliczać już wolnomyślnych do wrogów państwa, przyboczny organ hamburski bowiem, wyliczając nieprzychylne państwu żywioły, z którymi były kanclerz ciągle musiał walczyć, pomija postępowców. Pierwsze miejsce śród rzekomych wrogów Rzeszy przeznacza pan Bismarck naturalnie nie komu innemu, jak Polakom, po nich następują Duńczycy, Alzaci i Welfowie, przedewszystkiem jednakże zaliczają „Hamb. Nachr.“ do nich socyalnych demokratów i ultramontanów!

Program uroczystości otwarcia kanału bałtycko-niemieckiego ogłoszono już urzędowo. Cesarz przybędzie 19 czerwca z wysokimi zagranicznymi gośćmi do Hamburga, podczas gdy obce okręty wojenne zarzucą kotwicę w porcie kilońskim. 20 czerwca wysiądzie na ląd, aby obejrzeć upusty i oddać kanał do użycia, poczem uda się z całą flotą krajową i zagraniczną kanałem aż do Rendsburga, gdzie 21 czerwca odbędzie się wielka parada i położenie zawornika na upuście w Holtenau.

W uroczystości tej weźmie udział więcej niż 100 okrętów wojennych, z tych około 60 niemieckich. Nigdy bodaj jeszcze nie zgromadziła się na jednym punkcie taka ogromna flota wojenna.

Berlin. Z powodu odrzucenia przez parlament wniosku marszałka Lewetzow'a posłał cesarz księciu Bismarckowi następujący telegram:

„Do księcia Bismarcka na Lauenburgu Friedrichsruh. Waszej Książęcej Mości wyrażam moje najwyższe oburzenie z powodu codopiero powziętej uchwały parlamentu. Stoi ona w największej sprzeczności do uczuć wszystkich niemieckich książąt i ludów. Wilhelm.“

Książę Bismarck odpowiedział jeszcze tego samego wieczoru:

„Jego cesarskiej i królewskiej Mości w Berlinie. Upraszam Waszą Królewską Mość przyjąć najpokorniejszy wyraz mej wdzięczności za najwyższe oświadczenie, przez które Wasza Wysokość ową nieznaną mi jeszcze „niewesołość“ (Unerfreulichkeit) mych starych przeciwników politycznych zamieniła w przyjemne dla mnie zadosyćuczynienie. Bismarck.“

Z różnych stron.

Bochum. W przeszłą niedzielę odprawił jeden z nowowyświęconych kapłanów dyecezyi paderbornskiej pochodzący z Bochum, w kościele św. Józefa prymicye.

Gelsenkirchen. W kwietniu odprawioną zostanie tu polska misya. Pierwsze kazanie odbędzie się dnia 26 kwietnia o ½8 wieczorem.

Dortmund. Dnia 30 czerwca ma się odbyć polska pielgrzymka do Werl.

Hamm. Na miejsce ks. kapelana dr. Hille, został mianowany 1 kapelanem ks. Berens. W miejsce ks. Bereusa został 2 kapelanem mianowany ksiądz Nieggetiet z Lütgendortmund.

Barop. Górnik Karol Ufer został zabity na cesze „Glückauf-Tiefbau“.

Gryfia. Rodak nasz p. Romuald Stankowski z Inowrocławia złożył w dniu 21 bm. na tutejszej wszechnicy chlubnie egzamin krajowy na lekarza praktycznego.

Z Monachium donoszą nam, że w dniu 18 b. m. złożył tam p. dr. med. Felicyan Niegolewski z Niegolewa nadzwyczaj chlubnie egzamin państwowy na lekarza.

Manchester. Wybuchnął tu strejk szewców. Około 10 000 do 12 000 robotników przeciągało wczoraj przez miasto z muzyką na czele.

Tiflis. Banda rozbójników splądrowała fabrykę lukrecyi przy stacyi kolejowej Udshara, a następnie strzelała do pociągu kolei żelaznej; jednego stróża zabito, drugiego poraniono. Za rozbójnikami puścili się w pogoń kozacy, dogonili ich pod miejscowością Dshewat i stoczyli z nimi walkę, w której poległo pięciu rozbójników, pomiędzy nimi dwóch przywódzców. Po stronie kozaków dwóch poległo, a czterech odniosło rany.

Kontrole wiosenne.

Uwagi: 1) Kto pragnie być zwolnionym od stawienia się do kontroli, powinien się rychło do „feldwebla“ obwodowego zwrócić, załączając wszelkie papiery wojskowe.

2) Do kontroli powinien każdy przynieść ze sobą papiery wojskowe.

3) Kto nie przybędzie lub się spóźni, zostanie aresztem ukarany.

4) Kto przychodzi do obrony krajowej I. powołania (Landwehr I. Aufgebots) lub do II. powołania powinien 14 dni przed kontrolą paszport wojskowy (Militärpass) swemu „feldweblowi“ obwodowemu wręczyć.

Herne.

Punkt zborny: Sala u Sickmeyera (Reichshalle) w Herne. W czwartek, 4 kwietnia 1895.

Przed poł. o 8 godz. Piech. prow. z roku 1894, 93, 92, 91 i 90.

Przed poł. o 10 g. Piech. prow. z roku 1889 i 88.

Po poł. o ¼4 g. Piech. prow. z roku 1887 i 86.

W piątek 5. kwietnia 1895.

Przed południem o 8 godz. Piech. prow. z roku 1885, 84, 83 i 82 (wyjąwszy piechotę od 1 kwietnia do 30 września z roku 1883.)

Przed poł. o 10 g. Gwardyi i broni specyalnej i superrewidendów z roku 1894, 93, 92, 91, 90, 89, 88 i 87.

Po poł. o ¼4 g. Gwardyi i broni specyalnej z roku 1886. 85, 84, 83 i 82 (wyjąwszy tych, którzy od 1. kwietnia do 30 września 1883 wstąpili, również ci, którym nóg jeszcze nie mierzono i osobny rozkaz do stawienia się (Gestellungsbefehl) otrzymali.

W sobotę, 6 kwietnia 1895.

Przed połud. o 8 g. Rezerwiści z roku 1894. 93, 92, 91, 90 i 89.

Przed połud. o 10 g. Rezerwiści z roku 1888, 87, 86, 85, 84, 83 i 82.

Aplerbeck, Schueren, Berghofen i Aplerbeckermark.

Punkt zborny: Łąka gościnnego Moeltera lub sala jego w Aplerbeck. W poniedziałek 1. kwietnia 1895.

Przed poł. o ¼10 godz. Piechota prow. z roku 1894, 93, 92, 91, 90, 89 i 88.

Przed poł. o ½11 godz. Piechota prow z roku 1887, 86, 85, 84, 83 i 82.

Hoerde.

Punkt zborny: Przed ewangielicką szkołą w Hoerde. W poniedziałek 1. kwietnia 1895.

Przed poł. o ½9 g. Piech. prow. z roku 1894, 93, 92, 91, 90, 89 i 88, której nazwisko na A aż do L lub Ł włącznie się zaczyna.

Przed poł. o ½10 g. Piech. prow. z roku 1894, 93, 92, 91, 90, 89 i 88, której nazwisko na M. do Z. się zaczyna.

Przed poł. o ½11 g. Piech. prow. z roku 1887, 86, 85, 84, 83 i 82.

Dorstfeld, Huckarde i Wischlingen.

Punkt zborny: Ogród lub sala Zieglera w Dorstfeld. We wtorek 2 kwietnia 1895.

Przed południem o 8 godz. Piech. prow. z roku 1894, 93, 92, 91, 90, 89 i 88.

Przed połud. o ¼10 godz. Piech. prow. z roku 1887, 86, 85, 84, 83 i 82.

Schwerte.

Punkt zborny: Rynek w Schwerte. We wtorek 2 kwietnia 1895.

Przed poł. o 9 g. Piech. prow. z wszystkich lat.

Przed poł. o 11 g. Gwardyi i broni specyalnej i rezerwistów i superrewidendów.

Hoerde.

Punkt zborny: ewangielicka szkoła w Hoerde. W środę 3 kwietnia 1895.

Przed poł. o ½9 g. Gwardyi i broni specyalnej z wszystkich lat.

Przed poł. o 10 g. Rezerwistów i superrewidendów z wszystkich lat.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Towarzystwo św. Jana Ewangielisty w Witten

podaje do wiadomości swym członkom i wszystkim Rodakom mieszkającym w Witten i okolicy, iż dnia 29-go o 4-tej po południu 30, 31 i 1-go kwietnia będzie polski ksiądz słuchał wielkanocnej spowiedzi św. Tu się zwraca uwagę, że dla niewiast będzie spowiedź w piątek i w sobotę, a w niedzielę po połuduiu o godzinie $3^1/_2$ odbędzie się polskie nabożeństwo z kazaniem. Po nabożeństwie odbędzie się posiedzenie, na które także polski ksiądz przybędzie. O jak najliczniejszy udział członków i niečzłonków uprasza **Zarząd.**

Towarzystwo śpiewu w Bochum.

W niedzielę, dnia **31 marca o g. 3 po poł.** odbędzie się na sali pana Bönningera (dawniej lokal Tow. św. Barbary)

zebranie

w celu założenia towarzystwa śpiewu. Ze względu, że śpiew polski w wielkiem zaniedbaniu się znajduje, spodziewamy się, iż Rodacy tak z Bochum, jak i z okolicy licznie na zebranie się stawią.

Z polecenia
Józef Szcześniak. Antoni Bauer.

Tow. św. Bronisławy w Wiemelhausen

podaje swym członkom i wszystkim Rodakom do wiadomości, iż w sobotę dnia 30, oraz 31 marca i 1 kwietnia będzie ksiądz polski słuchał spowiedzi św. W niedzielę o 7 godz. zrana przystępuje Towarzystwo do wspólnej Komunii św. Członkowie zechcą się zebrać pół godziny prędzej na sali Towarzystwa. Po poł. o 4 nabożeństwo z polskiem kazaniem. Po nabożeństwie zebranie tow. O liczny udział prosi

Zarząd.

Towarzystwo śpiewu „Harmonia“ w Wattenscheid

podaje swym członkom i niečzłonkom do wiadomości, iż odbędzie swe zwyczajne posiedzenie w niedzielę, dnia 31-go marca o godz. 12-tej po wielkiem nabożeństwie. Będą ważne sprawy do załatwienia.

Zarząd powinien się zebrać o godzinie 11-tej dla narady nad ustawami. Będzie też wpis i płata miesięczna, — O liczny udział uprasza **Zarząd.**

Wilhelmsburg.

Wiec polski odbędzie się w niedzielę Palmową, tj. 7 kwietnia 1895 r. o godzinie 4-tej po południu na wielkiej sali p. Stüben.

Z powodu wielkiej potrzeby polskiego duszpasterza, która tutaj Polakom tak licznie się osiadłym, daje się uczuwać, upraszamy Rodaków tutejszych z Wilhelmsburga, jako i z pobliskiego Hamburga, Altony, Schiffbecku, Rothenburgsort i Veddla, o jak najliczniejsze przybycie i współudział we wiecu naszym.

Zarazem nadmieniamy, iż w niedzielę poprzednią, tj. 31go marca o godzinie 4-tej po południu w lokalu pana Stüben odbędzie się także zebranie polskie, celem oboru dozoru szkólnego, upraszamy zatem Rodaków we Wilhelmsburgu zamieszkałych, aby i wtenczas jak najliczniej się stawili. **Komitet.**

Królowa Korony Polskiej.

Żywot Najśw. Maryi Panny, Matki Chrystusa Pana. Z dwoma rycinami. Cena 20 fen., z przesyłką 25 fenygów. Adres: „Wiarus Polski“ Bochum.

Elementarz polski poznański,

ułożony podług mieszanej metody pisania i czytania, opartej na głosowaniu ozdobionej wielu rycinami. Cena za egzemplarz oprawny 30fen. z przes. 40 fen. Adres: „Wiarus Polski“ Boehum.

Królewicz Lel,

Cena 15 fen. z przes. 18 fen.

Księdza Goffiniego

Wykład lekcyj i ewangielij

na wszystkie niedziele i święta wraz z wynikającą ztąd nauką wiary i obyczajów i gruntownem wyjaśnieniem roku kościelnego.

Wielka księga o 976 stronach, z wielu pięknemi obrazkami, w mocnej oprawie, polecamy po **5** marek, z przesyłką **5** mr. 50 fen.

Adres: **„Wiarus Polski“, Bochum,** Maltheserstr. 17a.

Gorzałka przed sądem.

Nadzwyczaj zajmująca historya przedstawiająca krótko i wiernie straszne skutki alkoholu. Str. 52. Cena egzempl. 15 fen. z przesyłką 20 fen. Przy odbiorze 50 egzempl. przesyłka franco.

Adres: **„Wiarus Polski“ Bochum.**

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

Dodatek („Nauka Katolicka“)